

# Tadeusz Klimski

---

## Osoba i relacje

---

Studia Philosophiae Christianae 20/1, 231-235

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

relacji osobowych. Takie badania są zresztą podjęte w Paris XII. Usiłujemy więc w ATK rozwinąć konsekwencje omówionych przez Tomasza z Akwinu relacji miłości, wiary i nadziei. Te konsekwencje to humanizm jako wierna realności, prawdzie i dobru służba człowiekowi przez miłość, wiarę i nadzieję, — humanizm, który przekształca kulturę czyniąc ją sposobem dotarcia do realnych bytów, a nie celem, zamykającym osoby w zespole wytworów. Te konsekwencje to zarazem wspólnota, którą tworzy miłość, wiara i nadzieja. Gdy tę wspólnotę zróżnicują inne jeszcze relacje, staje się ona np. małżeństwem, rodziną, narodem.

Dodajmy, że gdy relacje osobowe powiążą ludzi z Bogiem, tworząna przez te relacje wspólnota staje się religią, Kościołem, zbawieniem.

Konsekwencje relacji miłości, wiary i nadziei skłaniają z kolei do przebudowy podstaw etyki, wprost kierują do takiej refleksji, gdy ukazuje się związki relacji osobowych z relacjami istotowymi<sup>8</sup>.

c) Relacje istotowe są oparte na własnościach takich, jak np. w przypadku człowieka intelekt i wola w poziomie duszy oraz zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, rozciągłość, wymiary, jakości w poziomie ciała. Te relacje są nieobopólne lub jednokierunkowe. Gdy podmiotuje je intelekt, są poznawcze: zmysłowo — umysłowe i mistyczne. Gdy podmiotuje je wola, stanowią decyzje. Gdy podmiotuje je zespół własności fizycznych, są np. wzrastaniem, zdrowiem, mową, wytwarzaniem przez pracę.

Relacje te nie są odmianami obecności, gdyż są właśnie nieobopólne. Nie przystosowują do siebie bytów i ich nie upodabniają. Różnią się od obecności tym, że powodują skutki różne od siebie, np. wiedzę, gdy jest to poznanie lub powodują sprawności moralne, gdy są to decyzje. Wyznaczają też mowę i osobowość, emocje i przeżycia, gdy są połączeniem działań, wyznaczonych własnościami duszy i ciała.

Nie uobecniając osób relacje istotowe, głównie poznawcze i stanowiące decyzje, dzięki wiedzy i sprawnościom moralnym człowieka wspierają w trwaniu relacje osobowe. Pełnią tę rolę, gdy są poddane metanoi, do której skłania humanizm i religia.

A metanoja to stała gotowość intelektu i woli do kierowania się prawdą i dobrem, zawsze rzeczywistością, a nie myślaną aksjologią. To wybór realizmu i odejście od idealizmu w teorii poznania. W metafizyce jest to odejście od platonizującego i arystotelizującego neoplatonizmu i wybór tomizmu jako wierności analizie realnie istniejących bytów jednostkowych. Taka metafizyka jest szczęściem intelektu, gdyż czyni nas przyjaciółmi rzeczywistości.

TADEUSZ KLIMSKI

### OSOBA I RELACJE

Według prof. M. Gogacza, metafizyka pluralistyczna może uznać za swój przedmiot albo substancje i wtedy analiza rozpoczyna się od iden-

<sup>8</sup> M. Gogacz, *Blaski i cienie etyki*, *Życie i Myśl* 31(1981) 2, 69—75; *Uwagi do tematu wartości*, *Studia Philosophiae Christianae* 17(1981) 1, 200—209.

tyfikacji wewnętrznych przyczyn bytu, albo relacje, co zmusza do rozpoczęcia analizy od przyczyn zewnętrznych, uznawanych wtedy za wewnętrzną naturę bytów. Nie trzeba dodawać, że jest to w metafizyce z jednej strony arystotelesowska perspektywa badawcza, a z drugiej, platońska. Uwyrażnienie tych dwóch perspektyw pomaga w rozwiązywaniu problemu osoby i jej relacji.

Definicja osoby została sformułowana w nurcie arystotelesowskim przez Boecjusza i stała się podstawą prawie wszystkich rozważań na temat osoby. Ta definicja, według której osoba jest „rozumnej natury jednostkową substancją” (*rationalis naturae individua substantia*) wskazuje tylko na istotowe elementy, stanowiące osobę. Jest to zawsze substancja, której natura jest podmiotem działań rozumnych. Ostatecznie w tej perspektywie osobę konstituuje rozumność.

Św. Tomasz z Akwinu zwrócił uwagę, że substancja posiada naturę rozumną pod warunkiem, że istnieje. Według niego, w definicji osoby musi znaleźć się wskazanie zarówno na akt istnienia, jak i na rozumność. Uwyrażnili to może bardziej tomiści niż sam św. Tomasz, który w *Summa theologiae* rozważając definicję Boecjusza akcentuje nie tyle substancję o rozumnej naturze, ile bardziej subsystemy. Substancja bowiem jest istotą podmiotującą przypadłości. Subsystemy określają rozumną naturę jednostkową jako bytującą samodzielnie, a nie to, że ta natura jest podłożem przypadłości. Subsystemy jest więc istotą, noszącą ślady istnienia. Subsystemy jest w każdej substancji, a nie tylko w substancji rozumnej. Gdy wskaże się w niej na rozumność, stanowi ona osobę w tym sensie, że jest to istota rozumna, nosząca ślad istnienia, który to ślad jest rzeczywistością osoby. Należy dodać, że dzisiaj rzeczywistość jest uważana za własność transcendentálną bytu ze względu na współstanowiący go akt istnienia. Są więc w tekstach św. Tomasza podstawy, aby uznać, że osobę kontynuuje istnienie i rozumność.

W rozważaniach filozofów problemem stało się samo zagadnienie istnienia, co spowodowało zakłócenie w analizie osoby.

W krótkiej dygresji można przypomnieć, że:

1) przez „istnienie” rozumiano samą kompozycję bytu, np. neopitagorejczycy, nawet Arystoteles, dziś fenomenologia. Znaczyło to, że byt istnieje, jeśli posiada stanowiące go elementy, części.

2) przez „istnienie” rozumiano też to, że byt jest myślny przez Boga lub człowieka, a najwyraźniej głosili to Henryk z Gandawy i Awicenna, przekształcający poglądy Platona na temat idei i odbitek.

3) „istnienie” utożsamiano z relacją do Stwórcy, np. Idzi Rzymianin i neoplatonizujący tomiści. W tej koncepcji utożsamia się istnienie ze stwarzaniem.

4) odmiana tej koncepcji jest analizowana w Akademii Teologii Katolickiej utożsamienie istnienia z obecnością. Ponieważ obecność nie podlega przestrzenności i czasowości, może stanowić swoista warstwę. „Istnienie” uznawane za warstwę przyjmował kard. Kajetan dziś Heidegger. Ma to także genezę awiceniarską.

5) „istnienie” jest przypadłością. Dla Awicenny istnienie ujęte od strony Boga było myśleniem, ujęte od strony istoty było jej przypadłością. Według E. Kanta i fenomenologów byty realnie istnieją, gdy zanurzone są w czasie, a według materialistów, gdy zawarta jest w nich materialność.

6) „istnienie” jest aktem rozumianym jako współtworzywo bytu lub

jego przyczyna wewnętrzna współstanowiąca byt razem z istotą, którą jako możliwość aktualizuje w sobie stworzony akt istnienia. Takie rozumienie aktu głosi tomizm konsekwentny, przewyżczający mieszanie metafizyki z teorią poznania. Wyraża się to dalej w poglądzie, że akt istnienia jako przyczyna wewnętrzna bytu daje się opisać. Nie jesteśmy skazani tylko na zdanie egzystencjalne, należące do teorii poznania, a nie do metafizyki, zdanie że „byt jest”.

Rozumienie istnienia zakłóciło rozumienie osoby w tym sensie, że określano osobę zarówno z pozycji substancji, jak i relacji. Nie przeszerzowano odrębności tych przedmiotów metafizyki. Samą osobę wyjaśniano więc z pozycji substancji i z pozycji relacji, gdyż podobnie ujmowano istnienie.

Przykładem takich ujęć jest dominujące w Polsce stanowisko M.A. Krąpca. Uważa on, że odkrywa się bytową strukturę osoby albo poprzez analizę natury, albo na drodze opisu ludzkich przeżyć świadomościowych. Krąpiec wybiera drogę poprzez analizę natury, ale uwzględnia także analizę przeżyć. Przyjmuje, że osobę stanowi podmiotowe, samodzielnie istniejące „ja”, które pozostaje w swoistym „spięciu” z naturą. To „spięcie” nie polega na tym, że „ja” jest w relacji do gotowej natury ludzkiej, lecz że tę naturę sobie tworzy. W procesie tworzenia swej natury „ja” podlega zdeterminowaniu tylko w aspekcie materii. Można to wyrazić w terminach „ja” i „moje”. „Ja” jest podmiotem aktów duchowych i cielesnych. Jako podmiot jest osobą, która ciągle tworzy swoje jednostkowe, duchowe oblicze, swoją naturę. Aby uniknąć pomylenia bycia z działaniem, Krąpiec nawiązuje do teorii bytu i teorii substancji. Według niego osoba jest przede wszystkim najdoskonalszym bytem, gdyż jest bytem w sobie i dla siebie. Jako byt, może ją konstytuować tylko istnienie, wyjątkowe istnienie, gdyż zdolne do organizowania w sobie natury i do bycia-dla-drugiej osoby. Z kolei być osobą, to być podmiotem, czyli swoim ja i zarazem bytem, gdyż „nie ma bytu nie istniejącego podmiotowo”. Podmiotowość istniejącego bytu, będącego osobą, jest związana z substancją. Jeżeli substancja jest aktem i możliwością, to osoba jako jednostkowa substancja charakteryzuje się potencjalnością. Ze względu na potencjalność, osoba jako jednostkowa substancja rozumna jest otwarta i niepełna, co pozwala doskonalić się jej aż do chwili śmierci. Krąpiec uważa, że termin „substancja” należy zastąpić terminem „ja”, gdyż substancja rozumna manifestuje się jako rozumne i świadome „ja”, a zarazem wyraża niepowtarzalność osoby. Ostatecznie Krąpiec odrzuca termin „substancja” w definiowaniu osoby, gdyż prowadzi on do jej urzeczowienia i uprzedmiotowienia. Znaczy to, że osoba wyrażona terminem substancja staje się niezmienna i konieczna. Termin „ja” wydobywa z substancji to, co w niej dynamiczne i analogiczne, wiążące ją z kimś drugim. Podkreślić więc można, że osoba jest bytem w sobie i zarazem bytem-dla-drugiego czyli współstanowi ją układ relacji.

Krąpiec uświadamia sobie trudności, związane z problematyką substancji w definicji osoby. Trudności te usiłuje rozwiązać przy pomocy terminu „ja” i „moje”. Nie przewyżcza jednak dwu trudności: mieszanej ujęcia, wynikającej z analizy bytu jednostkowego, z ujęciami bytu jako sumy relacji, a przede wszystkim, mieszanej problematykę osoby z problematyką człowieka.

Należy tu mocno podkreślić, że każdy człowiek jest osobą, lecz nie

każda osoba jest człowiekiem. Osobą bowiem jest np. Bóg. W związku z tym, imny zespół problemów wiąże się z osobą, która jest człowiekiem i inny z osobą, która jest Bogiem. Trzeba więc tak ująć osobę, aby jej określenie dotyczyło zarówno człowieka, jak i Boga.

Staje się niezwykle jasne to, że osobę musi stanowić przede wszystkim akt istnienia, w którym zawarta jest możliwościowa rozumność. Czymś drugorzędnym stanie się wyinterpretowanie podmiotu rozumności. Tym podmiotem ze względu na źródło relacji rozumnego poznawania jest istota, ze względu na kres tej relacji jest jej własność transcendentálna prawdy. W osobach ludzkich zawsze akcentuje się podmiot lub źródło relacji poznania, którym jest istota. Poznanie Boga trzeba wyjaśnić z pozycji kresu tej relacji, tzn. przysługującej Bogu jako bytowi transcendentálnej własności prawdy.

Obok odróżnienia osoby od człowieka i Boga trzeba odróżnić także podmioty od ich własności.

Przypomnijmy, że każdy byt ma własności, oparte zarówno na istocie, jak i na istnieniu. Te własności są nie tylko przypadkościami, które są kategorialne. Własności są także transcendentálnymi, a więc przysługującymi każdemu bytowi ze względu na jego istnienie.

Jeżeli osobę stanowi przede wszystkim istnienie obok jej rozumności, to przysługują jej także własności transcendentálne. Te własności są bezpośrednimi podmiotami relacji, które można nazwać relacjami osobowymi.

Osoba posiadająca istnienie i rozumność, które mają się do siebie jak akt i możliwość, jest wobec tego bytem, spełniającym się w pełni jako człowiek, gdy współwystępuje z ciałem, albo spełniającym się jako Bóg, gdy istnienie nie wiąże się z żadnym dodatkowym elementem strukturalnym. Ze względu na istnienie każdy byt, także więc osoba, posiada własność realności (*res*), jedności (*unum*), odrębności (*aliud*), prawdy (*verum*), dobra (*bonum*), piękna (*pulchrum*). Te własności są podmiotami relacji osobowych.

Gdy więc osoba oddziałująca na drugą osobę swą własnością realności, zaobserwowanej już w istocie bytu przygodnego jako ślad istnienia, i gdy ta druga osoba oddziałuje swą własnością realności, tworzy się między nimi relacja miłości. Nie jest ona przeżyciem, lub tylko poznaniem czy decyzją. Jest bytem przypadkościowym, swoistym *quod* lub *ratio ad*, czymś realnym, wiążącym dwie osoby.

Własności prawdy w dwóch osobach podmiotują relację wiary, a własności dobra relację nadziei.

Cechą tych relacji jest to, że stanowią przystosowanie się do siebie dwóch osób, otwarcie na siebie i upodobnienie. Terminami „przystosowanie”, „otwarcie”, „upodobnienie” św. Tomasz określa obecność.

Trzeba tu podkreślić, że scharakteryzowane tymi terminami poznanie, np. w fenomenologii, nie różni się od obecności, miłości, wiary i nadziei. Poznanie wobec tego, jest relacją jednokierunkową od przedmiotu do podmiotu, w którym to podmiocie owocuje wiedzą.

Wbrew neoplatonikom trzeba więc powiedzieć, że relacje osobowe, a więc miłość, wiara, nadzieja, nie są odmianami poznania.

Gdy własności transcendentálne podobnymi relacjami wiążą osobę ludzką z osobą Boga, powstaje religia, tzn. zawarty w tych relacjach ładunek tego, co wnosi w nie Bóg.

Wyakcentujmy więc, że osoba, którą stanowi przede wszystkim istnienie, akualizuje rozumność, podmiotuje własności, które przysłu-

gują jej jako bytowi z racji jej istnienia. Te własności podmiotują z kolei relacje, nabywające charakteru tych bytów, które są tymi relacjami powiązane.

Rozważając relacje, wsparte na własnościach transcendentálnych, nie dochodzimy do odkrycia i określenia osoby, jak chcą neoplatonicy, ale upewniamy się, że słuszną jest definicja osoby jako aktu istnienia, aktualizującego rozumność w bycie jednostkowym. Jest to definicja osoby zawarta w książce prof. M. Gogacza pt. *Wokół problemu osoby*.

Tak rozumiana osoba i jej relacje, wyjaśniane ich podmiotami, którymi są własności transcendentálne, uwalnia teorię osoby od ujęć platonizujących, których przedmiotem analizy są relacje. Kieruje zarazem do ujęć tomistycznych, czerpiących z arystotelizmu, dla którego przedmiotem analizy są wewnętrzne przyczyny bytów jednostkowych. Tymi wewnętrznymi przyczynami osoby lub czynnikami, które ją kontynuują, jest właśnie istnienie i rozumność, którą zarówno wyjaśnia jej podmiot, jak i jej kres. Bez podmiotu i kresu nie można zrozumieć ani rozumności, ani relacji osobowych. Rozumność i relacje osobowe, rozważane same w sobie, zmuszają do błędu utożsamiania podmiotu z przyczynowanymi przez niego relacjami, co wprowadza w neoplatonizm. Uniknięcie utożsamienia relacji z substancją sytuuje nas w tomistycznej teorii osoby. Niesprzeczność i racjonalność tego ujęcia skłania do tego, aby o rzeczywistości myśleć tomizmem.

RYSZARD ZAN

## RELACJA DUSZY DO CIAŁA WEDŁUG ŚW. TOMASZA Z AKWINU

Za czasów św. Tomasza z Akwinu było już wiele książek, które nosiły tytuł *De anima*. I żaden z liczących się filozofów, który napisał książkę pod tym tytułem, nie przestawał być historykiem filozofii. Po prostu było źle widziane już w szkole platońskiej i arystotelesowskiej, a także w wykładzie *lectio* i *quaestio* z XIII-go wieku, jeżeli dyskutant przedstawiając swoją koncepcję nie umiał jej zaprezentować z punktu widzenia stanowiska przeciwnika. Z tego względu książki *De anima* były przeglądem koncepcji duszy, czyli w pierwszym rzędzie wykładem koncepcji antropologicznych, które wynikały z ontologii i metafizyki ich autorów.

Dzisiaj wielu antropologów, budujących swoje koncepcje na filozofii Kanta, Husserla, czy też Heideggera, powiedziałyby, że antropologia nie potrzebuje żadnej ontologii, która byłaby koncepcją nadrzędną wobec antropologii, albo też z niej wynikająca. A przecież sam Kant pisząc krytykę metafizyki Wolffa stworzył metafizykę ustalającą warunki możliwości ludzkiego poznania.

W Średniowieczu natomiast prawie wszyscy filozofowie byli zdania, jak wynika z ich tekstów, że antropologia filozoficzna zakłada ontologię. A jeśli nie odpowiadał im język ontologii przedsokratejskiej, platońskiej, czy też arystotelesowskiej — że wymienię tylko podstawowe — to tworzyli nowe, które ich zdaniem więcej wносиły ujęć, ułatwiających zrozumienie rzeczywistości.

Tak stało się też w przypadku św. Tomasza z Akwinu. Odrzucił